Dziś dodatek ilustrowany.

Rok 1 Sobota, dnia 14 lutego 1925 Nr. 14 Cena 20 gr.

# CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.

OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 15 gr. Na str. 4-łam. 40 gr. na I str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

## Wojna religijna we Francji.

(jz.) Rząd p. Herriot'a uczynił pod naciskiem skrajnie radykalnych i socjalistycznych żywiołów francuskich krok, który istniejące od dłuższego już czasu walki pomiędzy członkami a przeciwnikami Kościoła rzymsko - katolickiego zamienił na **otwartą i zaciętą wojnę religijną.** Nie pozostanie ona tylko sprawą wewnętrzną Francji, o czem zdaje się świadczyć **ostra w formie i treści mowa Ojca Świętego,** wygłoszona przed paru dniami, a w obronie praw Kościoła skierowana przeciwko tej dawniejszej jego „najwierniejszej córze" — zaś szczególnie przeciwko jej rządowi.

Tak, Francja była kiedyś jedną z najwierniejszych cór kościoła — lecz już od dość dawna nią nie jest. Walka z kościołem rozpoczęła się we Francji **w okresie wielkiej rewolucji francuskiej.** — Przycichła po wojnach napoleońskich — a nawet, z czasem, kośc. odzyskał wszystkie swoje przywileje. Dopiero **po upadku drugiego cesarstwa** (w r. 1871-ym) rozpoczęła się druga era walki z kościołem.

W roku 1901 przybrała ona formy ostre. Ówczesny rząd francuski, przeciwny wpływom duchowieństwa na bieg życia politycznego, wprowadził w życie m. in. prawo o zgromadzeniach religijn. i klasztorach, wymagające ich zatwierdzenia przez rząd. **To był pierwszy krok do oddzielenia kościoła od państwa.**

Nastąpiło ono w kilka lat później, w r. **1905-ym.** Premjerem był wówczas Rouvier, który wypowiedział konkordat zawarty z Watykanem przez Napoleona I., zerwał stosunki dyplomatyczne z Stolicą Apostolską — i w następstwie tego, **w d. 5-ym grudnia 1905 roku ogłosił zupełny rozdział kościoła od państwa.** Od tej pory Francja urzędowo przestała być państwem katolickiem. Majątek kościelny został **skonfiskowany i sprzedany** — natomiast prawo z 1907 roku (z czasów gabinetu p. Clemenceau) pozwalało obywatelom na tworzenie stowarzyszeń w celach kultu religijnego i na obejmowanie od państwa kościołów do użytkowania.

Z czasem walki religijne przycichły, lecz nie umilkły. Z tego powodu i w uznaniu patrjotyzmu, jaki okazało w czasie wojny światowej francuskie duchowieństwo katolickie, **rząd p. Brianda w maju 1921 roku ponownie nawiązał stosunki dyplomatyczne z Watykanem** oraz stępił znacznie ostrze ustaw, wymierzonych przeciwko kościołowi. Wtedy we Francji na tle religijnem zapanował niemal zupełny spokój — ale, jak widzimy, nie potrwał on długo.

Ostatnie wybory dały zwycięstwo **blokowi antyklerykalnemu,** który postanowił przywrócić w sprawie stosunku państwa do kościoła stan rzeczy **z przed 1921-go roku** to znaczy: **znieść ambasadę francuską przy Watykanie i przestrzegać ściśle istniejących ustaw.** Koła katolickie wszczęły alarm. Zanim jeszcze blok radykalno - socjalistyczny i utworzony przezeń rząd przystąpili do realizacji tych swoich postulatów — w prasie francuskiej rozpętała się gwałtowna kampanja za i przeciw zniesieniu ambasady.

Znalazła ona swój epilog w francuskiej **Izbie Posłów, która po dwutygodniowych debatach, w dniu 2-im bm. uchwaliła 314 głosami przeciw 250 skreślenie kredytów na ambasadę przy Watykanie.** Uchwała ta jest równoznaczna **z zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem,** przy którym rząd francuski utrzymywać będzie tylko specjalną misję dla spraw, związanych z wykonywaniem konkordatu na terytorjum **Alzacji i Lotaryngji.**

P. Herriot i jego przyjaciele polityczni uczynili **krok fatalny;** krok, który może wyrządzić Francji i im samym bardzo znaczne szkody. Przedewszystkiem podzielił on naród francuski na **dwa wrogie sobie obozy,** bezwzględnie się zwalczające, a w dodatku umocnił **wpływy wrogów Francji w Watykanie.** — Nie jest to żadną tajemnicą, że już dawniej Niemcy posiadały wśród dyplomatów watykańskich licznych i wpływowych przyjaciół. Obecnie, na skutek zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie, mieć ich będą jeszcze więcej. To nie jest bez znaczenia, bowiem Watykan, aczkolwiek nie ma ani terytorjum ani armji, jest podobnie jak Liga Narodów **potęgą z którą trzeba się liczyć choćby tylko ze względów czysto politycznej natury.** Dziwne, że p. Herriot tego nierozumie.

Pożałuje on jeszcze swej zbytniej wobec socjalistów ustępliwości. Jak słusznie zaznaczył w dyskusji **p. Briand,** (należący do tego samego obozu co p. Herriot), polityka p. Herriota spowodowała **konsolidację rozbitych przedtem żywiołów katolickich i utworzenie przez nie „Federacji Narodowej Katolickiej",** która już dzisiaj stanowi bardzo niebezpieczną dla rządu potęgę. Bardzo więc prawdopodobnem wydaje się przypuszczenie, że p. Herriot, znosząc ambasadę przy Watykanie, **własnoręcznie wykopał dla siebie i swego bloku grób polityczny.**

A Francji oddał iście niedźwiedzią usługę!

## Ministerstwo, które utrzymuje poczta.

### A które pocztę krzywdzi. Ostra, lecz sprawiedliwa krytyka referenta. Przedsiębiorstwa państwowe prosperują nieźle. Tylko skarboferm kuleje, bo tam rządził p. Korfanty.

WARSZAWA, 13. 2. (PAT)

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Na posiedzenie przybył p. min. Kiedroń Na rannem posiedzeniu zabrał głos referent tej części budżetu pos. Kosydarski (Piast) i wygłosił dłuższe i wyczerpujące przemówienie, ilustrowane obficie danemi statystycznemi. Referent zaznaczywszy, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu jest Ministerstwem zasadniczo **deficytowem,** utrzymującem się **z dochodów Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, zajął się szczególnie omówieniem tego właśnie źródła dochodów Ministerstwa Przemysłu i Handlu.** Mówca stwierdził, **że Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w roku 1925 żadnych inwestycyj, potrzebnych dla celowej gospodarki nie będzie mogła robić z powodu zabrania całej nadwyżki dochodów przez rząd.** Mimo swego ogólnego charakteru dochodowego w dziale poczt są poszczególne instytucje przynoszące deficyt, do których należy **radjostacja krakowska. Radjostacje w Grudziądzu, Poznaniu i tranzatlantycka w Warszawie przynoszą dochody.** Następnie podkreśliwszy jeszcze, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeprowadziło redukcję **w sposób biurokratyczny,** referent zajął się omówieniem polityki gospodarczej rządu, której wyrazem są przedsiębiorstwa państwowe. Por. Kosydarski omówił w ten sposób gospodarkę solną, węglową, metalurgiczną i naftową. Co do gospodarki solnej referent zarzuca brak unormowania stosunku produkcji do sprzedaży. Co do salin w Bochni i Wieliczce, **państwo winno je zatrzymać w swoich rękach,** należy jedynie zmodernizować wiele urządzeń technicznych. Co do gospodarki węglowej referent zarzuca, **że za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych nie wpływa się należycie na celowość polityki węglowej.** Co do kopalni Skarbofermu, to przedsiębiorstwo to aczkolwiek pracuje w warunkach geologicznych lepszych, niż kopalnie zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, **nie wykazuje zysków które mimo to bezwzględnie istnieją. — O nie Rząd powinien się upomnieć.** Co do przemysłu metalurgicznego—pos. Kosydarski zaznacza, — że posiadamy 31 wysokich pieców, jednak brak nam koksu do opalania tych pieców, jak również potrzeba nam surowca w ilości około miljona ton. Jako typ dodatni przedsiębiorstwa, pos. Kosydarski podnosi **zakłady związków azotowych w Chorzowie.** W dziale metalurgicznym Rząd powinien dążyć do planowej reorganizacji, jak również do zakładania tego rodzaju przedsiębiorstw **na terenach strategicznie bezpiecznych na wypadek wojny..** Wreszcie przeszedłszy do przedsiębiorstw naftowych, referent podkreśla, że Polska posiada **największy zakład, jaki istnieje w Europie w dziedzinie przemysłu naftowego** — jest nim **państwowa fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu.** Zakład ten zarówno pod względem technicznym jak i organizacji produkcji może służyć za **wzór.**

## Uchwały sejmowej komisji admin. w sprawie gminy wiejskiej.

WARSZAWA, 13. 2. (PAT)

Sejmowa komisja administracyjna załatwiła postanowienia przejściowe do ustawy o organizacji gmin, w szczególności przyjęła artykuł, **według którego istniejące na terenie b. dzielnicy pruskiej obszary dworskie zostaną włączone do jednej lub kilku otaczających je gmin.** Następnie załatwiono kwestję t. z. komisarzy obwodowych w województwie poznańskiem i **wójtów administracyjnych w województwie pomorskiem, którzy na zasadzie dotychczasowych ustaw wykonują poruczony im zakres działania. Kwestje te uregulowano w ten sposób, że kompetencje tych organów przelane zostały na zarządy gminne,** które powstaną na zasadzie nowej ustawy. — Uchwalone przez galicyjski sejm przepisy, dotyczące zarządu dobrami gminnemi **zostały rozciągnięte na byłą dzielnicę pruską.** Wreszcie uchwalono klauzulę derogacyjną, według której wszystkie dzielnicowe ustawy gminne, pruskie, rosyjskie, galicyjskie i węgierske **zostaną w zupełności uchylone.** Na tem komisja zakończyła drugie czytanie ustawy o gminie wiejskiej.

# Już podrożał chleb, cukier i tytoń
## a teraz ma podrożeć
# obuwie, bielizna i odzież.

(z) Różne żądne łatwych zysków i niezasłużon. bogactw elementy już oddawna pracują usilnie nad wywołaniem **nowej fali drożyzny,** która, gdyby przyszła, **do reszty zrujnuje kraj a szerokim rzeszom konsumentów zada ostateczny cios.**

Wiadomo, że w ostatnich tygodniach podrożał bardzo znacznie chleb, że cena cukru wzrosła o 5 groszy na funcie a ma podnieść się jeszcze o dalsze 10 groszy, że podrożały także (coraz gorsze!) wyroby tytoniowe; lecz nieznane są jeszcze szerszemu ogółowi **uchwały komitetu celnego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu,** które, gdyby zostały zrealizowane, **spowodowałyby bardzo znaczne podrożenie obuwia, bielizny i ubrań.**

Komitet celny, na wniosek fabrykantów, w dniu 7 bm. uchwalił większością głosów, znieść ulgi celne na obuwie, odzież, mąkę i bieliznę. Na szczęście, uchwały Komitetu celn. nie są prawem. Instancją rozstrzygającą w tych sprawach jest **komitet ekonomiczny Rady Ministrów,** który — mamy nadzieję — przeciwstawi się apetytom lichwiarskim garstki fabrykantów.

Oco bowiem tym panom idzie? Czy o dobro kraju i bezrobotnych, którzy skorzystaliby na wzmożeniu ruchu w fabrykach? Nie! oni chcą mieć możność podwyższenia cen za artykuły wyżej wymienione. Obecnie, np. ceny obuwia, muszą fabrykanci dostosowywać **do cen obuwia sprowadzanego z zagranicy,** nagół lepszego i tańszego od krajowego. To im się nie podoba, chcieliby chętnie brać **wyższe ceny,** lecz nie mogą ze względu na konkurencję zagranicy. Dlatego żądają zniesienia ulg celnych. Gdyby to nastąpiło, para bucików zagranicznych **zamiast dwadzieścia kilka kosztowałaby trzydzieści kilka zł. i p.p. fabrykanci „polscy"** (przeważne są to żydzi) **mogliby podwyższać odpowiednio ceny swoich wyrobów.**

Takie postawienie sprawy godzi **w żywotne interesy najszerszych mas.** — Ani urzędnikowi, ani robotnikowi, ani też kupcowi — wogóle nikomu nie jest obojętnem, czy zapłaci za parę obuwia 10 zł., za koszulę kilka złotych mniej lub więcej. Dzisiaj wszyscy muszą się liczyć z każdym groszem, bo prócz nielicznych jednostek, nikt nie ma ich większą ilość nad tą, którą konieczne mieć musi, aby móc żyć. Dlatego w imieniu **szerokich mas konsumentów zakładamy protest przeciwko uchwale komitetu celnego i żądamy, aby Rząd, rozstrzygając tę sprawę, przedewszystkiem interesy tych mas wziął pod uwagę.**

Dla dobrych rzemieślników - szewców polskich obuwie zagraniczne nie stanowi konkurencji, bowiem produkując towar dobry (na miarę) mają swój stały rynek zbytu, składający się z tych, którzy nie kupują obuwia fabrycznego. A „naszym" pp. fabrykantom odzielamy taką rady: Produkujcie panowie towar dobry, możliwie lepszy od zagranicznego, zredukujcie swoje zyski do minimum, zaprowadźcie u siebie lepszą organizację pracy, nowoczesne urządzenia techniczne i oszczędności w administracji a napewno będziecie mogli konkurować z przemysłem zagranicznym, zwłaszcza, że robocizna u nas tańsza niż gdzieindziej. Bogaćcie się, — i owszem — ale nie wyłącznie kosztem konsumenta i pracownika, nie przy pomocy lichwy. Zastosujcie nareszcie zdrową zasadę: wielki obrót — mały zysk. I wam i nam z tem będzie dobrze.

# Dostaną, lecz znacznie mniej niż chcieli.
## Dlatego, że są za wojowniczo usposobieni.

GDAŃSK, 13. 2. (PAT)

**Według doniesienia prasy tutejszej z Genewy komitet finansowy Ligi Narodów rozważał na posiedzeniu wczorajszem prośbę Gdańska o poparcie pożyczki, którą zamierza zaciągnąć wolne miasto. Jak donoszą dalej dzienniki gdańskie, komitet finansowy ma zaproponować Radzie Ligi poparcie tej pożyczki, jednak nie do wysokości żądanej przez Gdańsk. Pierwotna suma tej pożyczki będzie znacznie zredukowana, co ma być spowodowane trudnościami na angielskim rynku pieniężnym. — Przyczyny zmniejszenia pożyczki gdańskiej — kończą pisma gdańskie — są natury politycznej.**

# Turcja mobilizuje.

WIEDEŃ, 13. 2. (PAT)

„N. Fr. Presse" donosi z Aten, że rząd ateński został poinformowany przez władze wojskowe o opróżnieniu przez Turcję Adrjanopola oraz o mobiliz. w Turcji roczników 1920, 1921 i 1922. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł dotychczas brak.

# Skazanie niemieck. oficerów.
## Za mordowanie, niszczenie i podpalanie.

PARYŻ, 13. 2. (PAT)

**Według doniesień z Namur, tamtejszy sąd wojenny skazał zaocznie kilku oficerów niemieckich za zbrodnie, popełnione przez nich w sierpniu 1914 r. — Podpułk. Giese komendant pułku husarskiego oskarżony o to, że zarządził rozstrzelanie 18 osób i zniszczenie 62 domów„ skazany został na śmierć. Również na śmierć został skazany kpt. Heifferberg adjutant piątej dywizji kawalerji, oskarżony o morderstwo. Por. Schuman i Steike skazani zostali za podpalenie każdy po 20 lat robót przymusowych.**

# Ratują się przed klęską głodową.

MOSKWA, 13. 2. (PAT)

Wdniu 13 bm. komisarz ludowy dla handlu wewnętrznego wydał zarządzenie ustanawiające ponownie stałe urzędowe ceny na mąkę i chleb. Stoi to w związku z niekorzystną konjunkturą na rynku zbożowym w Rosji.

## ZE ŚWIATA.

### Ćwierć miljona neofitów.

Sekretarz misji nawracania żydów H. Carter w Londynie, oświadczył na zebraniu misyjnem, że w ostatniem stuleciu bardzo wiele żydów przeszło na wiarę chrześcijańską. W przeciągu kilkudziesięciu lat, przeszło ćwierć miljona żydów przyjęło chrześcijaństwo. — Anglja posiada dziesiątki kapłanów chrześcijańskich, którzy są neofitami.

### Tańczyła foxtrota bez przerwy przez 50 godzin.

Angielka, panna Anna Cunning wskrzesiła zeszłoroczną modę zdobywania rekordów tanecznych co do wytrwałości, pozostawiając w cieniu wszystkie sukcesy, które na tem polu dotychczas zdobyto.

Ta młoda angielka tańczyła bez przerwy foxtrota przez 50 godzin. Przez pierwszych sześć godzin musiała ona przyjmować kompresy, gdyż dręczył ją nieznośny ból głowy, który wreszcie po 50 godzinnym tańcu zmusił ją do położenia kresu wysiłkom.

### Ucieczka 22 uczniów do.... Afryki.

Z Koszyc donoszą, że w pierwszej klasie tamtejszego słowackiego gimnazjum realnego, na 48 uczniów złe świadectwa otrzymało 22. Uczniowie ci odbyli wiec, na którym — obawiając się kary w domu — postanowili wywędrować do Afryki. Uchwalili i natychmiast wyruszyli w drogę. Do najbliższej stacji pomaszerowali pieszo, a następnie chcieli wsiąść do pociągu towarowego, aby tem rychlej dostać się do Afryki. Zostali oni jednak schwytani i oddani rodzicom.

### Narady w sprawach kolejowych.

WARSZAWA, 13. 2. (PAT)

Dnia 12 b.m. odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Kolei posiedzenie komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej. Na posiedzeniu tem omówiono sprawę wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwach dla eksploatacji kolei państwowych. Obradom przewodniczył były minister kolei p. inż. Jasiński. Oprócz tego uchwalił komitet nagły wniosek w sprawie wydania przez Ministerstwo Kolei jednolitych przepisów o rozdawnictwie robót i materjałów przy budowie kolei państwowych.



EDGAR ALLAN POE. 2

# Studnia i wahadło.

Nagle uczułem, że w mojem wnętrzu powstał na nowo żywy ruch. Były to gwałtowne drgania serca, a do uszu moich dochodził odgłos jego uderzeń. I znowu nastąpiła przerwa, cisza i pustka. Potem znowu jakiś odgłos, ruch, drganie. Wstrząsający dreszcz przeniknął moje członki. Za nim nadpłynęło nieokreślone poczucie istnienia bez żadnej myśli i stan ten trwał długo. Znienacka powróciła możność myślenia, połączona z śmiertelnym lękiem i usiłowaniem, aby przypomnieć sobie, gdzie jestem. Potem bolesne pragnienie, abym mógł omdleć ponownie i gwałtowne jak burza ocknięcie się duszy i pomyśla proba poruszenia. Wkrótce potem stanęła mi wyraźnie w pamięci scena przesłuchania, obraz sędziów, posępnych postaci, wyrok, moje wzruszenie i moment omdlenia. I naraz przyszło zapomnienie wszystkiego, co nastąpiło potem, a co później w wyjątkowych tylko chwilach i w bardzo niewyraźnych zarysach zdołałem sobie w umysle odnowić.

Aż do tej chwili nie otworzyłem jeszcze oczu. Czułem, że nie jestem już skrępowany i że leżę na wznak. Wyciągnąłem rękę i trafiłem nią na coś twardego i wilgotnego. Przez parę minut pozostawiłem ją w tej samej pozycji, próbując sobie równocześnie uprzytomnić, gdzie właściwie przebywam i co się stać ze mną może. Jakżem pragnął przekonać się o tem naocznie, ale zbrakło mi odwagi na otwarcie oczu, gdyż obawiałem się pierwszego spojrzenia na to, co mogło mnie otaczać. Nie, żebym bał się ujrzeć jakieś okropności, ale lęk przenikał mnie na myśl, że może tutaj nic zobaczyć nie da... Wreszcie z rozpaczliwą rezygnacją otworzyłem oczy. I to najgorsze moje przypuszczenie okazało się prawdą. Otaczał mnie mrok wiekuistej nocy, a ja leżąc wśród niej, z trudem wciągałem do płuc powietrze. Było ono nieznośnie ciężkie, a mnie się zdawało, że to ciemność nieprzejrzana legła na mnie swym ciężarem i że muszę się nią zadławić. Leżałem tak nieruchomo, usiłując zebrać myśli. Przypomniałem sobie przesłuchanie inkwizycyjne i na jego podstawie tłómaczyłem sobie obecną sytuację. Wyrok zapadł i zdawało mi się, że od tej chwili upłynął już kawał czasu. Nieskąd ani przez moment nie przypuszczałem, abym już był umarły. Dopóki się oddycha, uronie takie, o którem czytamy często w poezjach, w rzeczywistości jest niemożliwe. — Ale gdzie się znajduję i w jakiej sytuacji? Wiedziałem, że skazańców pała na stosie i właśnie w nocy, poprzedzającej może skazanie, wykonano jeden taki wyrok śmierci. Może mnie uwięziono z powrotem, aby stracić dopiero za kilka miesięcy. Przypomniałem sobie jednak, że było to niemożliwe, bo właśnie ofiar zabrakło. Zresztą więzienie moje, jak wszystkie wogóle cele więźniów toledańskich, miało posadzkę kamienną i światło doń dochodziło. Nagle powziąłem okropne, krew w żyłach ścinające przypuszczenie, tak, że znowu na chwilę straciłem przytomność. Gdym ją odzyskał, zerwałem się na równe nogi, czując kurczowe drganie wszystkich muskułów. Podniecony niezwykle, wyciągnąłem ręce i szukałem niemi dokoła siebie na wszystkie strony. Nie napotkawszy niczego, nie mogłem jednak zdobyć się na jeden krok z obawy, że natrafię na ścianę grobu...

Wszystkiemi porami ciała spływał ze mnie pot i osiadł grubemi kroplami na mojem czole. Wreszcie śmiertelna męka niepewności stała mi się nie do zniesienia. Ostrożnie, z wyciągniętemi naprzód rękoma, poruszyłem się z miejsca, wytężając oczy tak silnie, że wychodziły mi z orbit, w nadziei, że zobaczę słabiutkie jakieś światełko... Zrobiłem kilka kroków w ustawicznym mroku i pustce. Odetchnąłem nieco swobodniej, bo los, który mi zgotowano, nie należał widocznie do najokropniejszych. Kiedym się tak posuwał ostrożnie szukając wyciągniętemi rękoma, przypomniałem sobie tajemnicze pogłoski, zasłyszane dawniej o toledańskiem więzieniu. Opowiadano o niem dziwne rzeczy, bajki, zdawałoby się, zbyt potworne i bezecne, aby można je było głośno powtarzać. Czyżby utrzymano mnie przy życiu w tym celu, aby zagłodzić w podziemnem państwie nocy? A może sposobiono mi jeszcze straszliwsze katusze? Znając wybornie naturę mych sędziów, wiedziałem, że śmierć, która mnie czeka, należy do najstraszniejszych i probowałem tylko odgadnąć, kiedy i w jaki dokona się sposób!

Nareszcie napotkałem rękoma jakąś zaporę. Była to ściana, rodzaj dziwnie śliskiego i chłodnego muru z kamienia. Posuwałem się wzdłuż niego, dotykając go przezornie, z nieufnością, powstałą pod wpływem straszliwych opowiadań. Ale nic nie zatrzymało mnie po drodze i nie mogłem wyrobić sobie pojęcia o rozmiarach mego więzienia. Pewno obszedłem je dookoła i nic o tem nie wiedząc, powróciłem do punktu, z którego wyszedł, bo mur wydał mi się wszędzie jednaki i gładki. Począłem szukać przy sobie noża, który miałem w kieszeni ubrania, kiedy odprowadzono mnie do sali inkwizycyjnej. Nie było go. Przebrano mnie w jakieś okrycie z grubej wełnianej materji. Zamierzałem wbić nóż w jakąś maleńką szczelinę w murze i w ten sposób oznaczyć sobie punkt wyjścia. Mimo braku noża nie przedstawiało to takich trudności, jakie sobie wyobrażałem. Z brzegu mojego odzienia oddarłem długi strzęp i wyciągnąłem go w całej długości prostopadle do ściany. Tym sposobem idąc dokoła więzienia, po okrążeniu go, musiałem znowu strzęp ten napotkać. Tak przynajmniej przypuszczałem. Ale brałem w rachubę tylko rozmiary więzienia, nie licząc się z własnem znużeniem.

# Z ziemi bucha ogień, a kroczą po niej wilki i tygrysy. Co się dzieje na Zakaukazie?

Moskiewski korespondent „Il. Kurj. Codz." pisze:

Z ziemi bucha ogień, lawa, woda, płonące gazy, na miasta napadają wilki, niedźwiedzie i stada tygrysów.

Dziwy to wprost nieprawdopodobne zjawiły się na spokojnym Zakaukazie prawie w jednym dniu.

Ludność przerażona tłumaczy sobie zjawisko te i wypadki najróżnorodniej.

Jedni starsi uważają trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu za kary boże i plagi, inni znowu, „Komsomolcy" organizują polowania na dzikie bestje i broniąc miast przed napadami agitują na rzecz komunizmu.

Dnia 2. lutego o godzinie 5-ej wiecz. we wsi Cechałtin, Chulińskiego powiatu, w rejonie miejscowości Oladaune i Machałakidże nastąpił wybuch wulkanu. Od siły wybuchu wyrwane z ziemi drzewa, kamienie i złomy wyleciały w powietrze na dalekiej przestrzeni Ludność z okolicznych osad uciekła z dobytkiem w popłochu. Straty i ofiary w ludziach jeszcze nie są znane.

Następnego dnia, t. j. 3. lutego nad ranem z rozwartego krateru buchały słupy ognia, które pod wieczór zagasły. Z dalszej odległości widać, że po stokach góry spływa wielka wezbrana rzeka jakiejś płynnej masy. Ustalene jakości masu tej, czy jest to lawa, czy woda, jest jeszcze zbyt trudne.

W przeddzień wybuchu o godz. 3-ej w nocy zaobserwowano w Batumie słabe drnienie ziemi. 2. lutego zauważono natomiast wyraźne zarysowanie się skórupy ziemnej.

Ludność z okolic wulkanu opowiada, że góra, na której utworzył się krater, wyróżniała się od innych okolicznych wierzchołków tem, że śnieg tajał na niej bardzo szybko i zawsze bardziej zieleniła się. Przypuszczalnie, działanie wewnętrznego ognia powodowało topnienie śniegu.

Specjaliści i geologowie w Tyflisie zaprzeczają możliwości działania wulkanicznego w tych okolicach. Raczej przypuszczają, że jest to wytworzenie się nowego olbrzymiego gejzeru błotnistego pod działaniem nagromadzonych w większej mierze gazów węglowo-dorowych. Podejście do krateru jest niemożliwe, gdyż w obecnej chwili huragany śnieżne, jakie w kraju tym szalały, naniosły wielkie masy śniegu.

Drugim właśnie żywiołem jaki z furją rzucił się na Zakaukaz jest lawina śnieżna. Z Batumu donoszą, że pod Tkwibulskiem stoi zasypany śniegiem od czterech dni pociąg pasażerski. Na pomoc wysłano parowóz do wyciągnięcia pociągu — lecz lokomotywa ta ugrzęzła gdzieś w śniegu i zginęła bez śladu. Na poszukiwania i pomoc wysłano grupę robotników z 7 ludzi złożoną, lecz również wieści żadnej od tej ekspedycji ratunkowej nie otrzymano. Ogólnie przypuszczają, że pociąg padł ofiarą napadu stada wilków, które zgłodniałe ryją się w śniegach i prą masami w stronę osad ludzkich.

W samym Batumie leży obecnie śnieg na wysokość 1 sążnia. Na wypadek szybkiej odwilży powódź jest nieuniknione.

Z miasta Kitajki donoszą, że na rynku miejskim pojawiły się wilki. Stada dzikich bestji w pogoni za bydłem wdarły się również na przedmieścia Batum. Kilku przechodniów zostało przez wilki pożartych.

Krasnoarmiejcy ujęli również na ulicach Batum zabłąkanego niedźwiedzia. Na całym obwodzie miasta zorganizowane zostały oddziały, które podjęły walkę ze zbliżającemi się stadami dzikich zwierząt, które rzucające się na obory i stajnie ludności, poczyniły już bardzo wielkie szkody materjalne.

Z Tyflisu donoszą do Moskwy, że również tam pojawiły się wilki na ulicach przedmieścia. Ochotnicze oddziały „Komsomołu" zorganizowały straż.

„Izwiestia" z dnia 5. b. m. podaje również alarmującą wiadomość o napadzie na miejscowość Adkarję kilku tygrysów.

W ciągu dwóch dni tygrysy pożarły znaczną ilość bydła. Ludność ucieka w popłochu. Do walki z tygrysami wyjechał specjalny oddział krasnoarmiejców.

# Konferencja opjumowa.

GENEWA, 13. 2. (PAT)

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem drugiej międzynarodowej konferencji dla zwalczania opjum i narkotyków dyskutowano nad propozycją delegacji francuskiej treści następującej: Państwa umawiające się zobowiązują się zgodnie z art. 1 konwencji haskiej z 1912 r. aż do wydania nowych i istotnie skutecznych, jeżeli one dotąd nie zostały zaprowadzone, w celu zapewnienia kontroli produkcji, rozdziału i wywozu opjum surowego. Powyższą propozycję poparł delegat Polski Chodźko oraz delegaci Włoch, Szwajcarji, Egiptu, Turcji, Grecji i Jugosławji. Propozycja francuska przeszła 17 głosami przeciw 9.



# Król oszustów małżeńskich.

## Mężczyzna o 50-ciu narzeczonych.

Oskar Becker, aresztowany obecnie przez policję berlińską, zasługuje zaiste na nazwę króla oszustów małżeńskich. Dotychczas bywało zwykle tak, że skoro aresztowano jakiegoś uwodziciela kobiet, wszystkie żony i narzeczone zgłaszały się ze swemi pretensjami pałając zemstą przeciwko kłamcy. Tymczasem z pięknym Oskarem rzecz się ma zupełnie inaczej. Oszukał 50 kobiet a z tych 49 walczy obecnie przeciw prokuratorji chcąc ratować Oskara. Tylko jedna pragnie zemsty. Aby lepiej zrozumieć tę tragiczną groteskę, trzeba się zapoznać z przebiegiem życia pięknego Oskara z ostatnich kilku lat.

Oskar Becker — lubi on kiedy go się nazywa „pięknym Oskarem" — liczy obecnie lat 31 i pomimo swego przydomku nie odznacza się niczem nadzwyczajnem. Ani z powierzchowności, ani też pod względem inteligencji. Przed trzema laty był on agentem różnych firm, ale wymowa jego widoczne nie była dość przekonywującą, by ludziom wmówić kupno past do zębów i kamieni szlifierskich. Zmienił tedy zajęcie, przerzucił się na wróżbiarstwo, stawianie horoskopów i astrologję. I to właśnie zajęcie dopomogło mu do zawierania znajomości. W przeciągu trzech lat zdołał zdobyć 50 narzeczonych właściwie 51, ponieważ Oskar posiadał ponadto prawdziwą narzeczoną, z którą prowadził wspólne gospodarstwo i marnotrawił pieniądze wyłudzane od tamtych pseudonarzeczonych.

Z czasem jednak tej lub owej narzeczonej wyczerpywały się kapitały i wówczas piękny Oskar zrywał z nią. Oszukane, rozczarowane, udawały się do policji ze skargą. Po dłuższych usiłowaniach udał osię wreszcie władzom przytrzymać Beckera. Zaprzeczył on wszystkim skierowanym przeciwko niemu oskarżeniom. Zarządzono wówczas konfrontację z poszczególnemi oskarżycielkami. I oto zdarzyło się wówczas coś osobliwego. Ilekroć stawiano pięknego Oskara twarzą w twarz do jednej z jego narzeczonych, nie mówił ani słowa tylko uśmiechał się w milczeniu Jedna po drugiej narzeczona wybuchała płaczem i cofała swoje oskarżenie. Jedna tylko wytrwała i obstaje przy poprzedniem doniesieniu, a 49 tamtych zjednoczyło się w usiłowaniu ratowania pięknego Oskara. — Wszystkie one nacierają na upartą Marję, która sama jedna obstaje przy oskarżeniu Ponieważ jednak dotychczas nie udało się im nakłonić jej do cofnięcia wniesionej skargi, więc siedzącemu za kratą. Oskarowi znoszą najrozmaitsze przysmaki i otaczają go najczulszą opieką.

Prawdopodobnie każda z tych 49 mniema, że piękny Oskar skoro wydostanie się z więzienia, to ją a nie inną wybierze.

# Pies w spółce handlarzy narkotykami.

W Detroit aresztowano w tych dniach dwóch dawno poszukiwanych handlarzy narkotyków, włochów, J. Cantalanotte i K. Calandrine. Długi czas byli oni nieuchwytni dla policji, gdyż mieli dzielnego czworonogiego spólnika, który z każdej operacji ich wydobywał. Oryginalna ta spółka polegała na tem, że jeździli oni w niezwykle szybkim aucie i wozili ze sobą dużego, policyjnego psa, który był specjalnie tresowany i miał ułatwiać im ucieczkę w razie możliwości aresztowania.

Szef detrockiej policji do walki z handlem narkotykami, opowiada, że gdy komukolwiek Cantalanotte iCalandrine dostarczyli narkotyków, a odbiorca ich zaczynał ich podejrzewać, pies rzucał się na niego, absorbując go długą chwilę i pozwalając im w ten sposób szybko uciec, poczem doganiał „spólników".

Dowiedziawszy się o tem szef policji, zamówił pozornie narkotyki i kazał je przywieść do pewnej restauracji w śródmieściu. Przywiózłszy narkotyki, handlarze pozostawili psa w automobilu, a sami weszli do restauracji, gdzie natychmiast zostali aresztowani. Niestety, sam pies nie jest w stanie prowadzić „interesu".

# Wieści z Grudziądza.

### ODBUDOWA TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzięki inicjatywie p. radcy Nowakowskiego rozpoczęto w drugiej połowie ubiegłego roku odbudowę spalonego Teatru Miejskiego w Strzelnicy. Projekt wybudowania monumentalnego gmachu musiał upaść z powodu braku długoterminowych pożyczek. Miasto o własnych siłach zabrało się do odbudowania polskiego przybytku sztuki. Budowa ma się już ku końcowi a otwarcie teatru ma nastąpić w drugiej połowie b. m.. Odbudowa udała się znakomicie. Powiększono scenę i garderoby. Widownię otacza balkon z 20 lożami, które ufundowało tutejsze kupiectwo, łożąc na to około 10 tysięcy złotych. Czyn ten szlachetny odpiera wszelkie zarzuty obojętności wobec teatru, skierowane pod adresem kupiectwa naszego. Scena wyposażona jest w najnowsze techniczne urządzenia i w żelazną kurtynę. Garderoba ufundowana przez Komitet Odbudowy Teatru została również dokompletowana. Plany odbudowy wykończyło budownictwo miejskie a budowę samą przeprowadziła znana firma budowlana Peikert i Rysiewicz dowodząc tem, iż stanęła na wysokości zadania, nie ustępując firmom niemieckim.

### WALNE ZEBRANIE KOŁA PODOFICERÓW REZERWY

odbędzie się w czwartek, dnia 19. lutego b. r. w Hotelu Kellas o godz. 19.30.

### BAL

na budowę sali zajęć dla biednych chłopców u SS. Zmartwychwstanek odbędzie się w sobotę, dnia 14. lutego r. b. w salach Hotelu Warszawskiego. Rolę gospodyń przyjęło szereg znakomitszych osobistości miasta.

### PODPADAJĄCE ZJAWISKO.

Od kilku dni zauważono kręcących się na ulicach dużo dawniejszych oficerów pruskich, którzy w Grudziądzu bawią pod pozorem odwiedzania krewnych. Należałoby zwrócić na nich baczne oko.

### ZWIASTUN WIOSNY.

Na ostatnim targu pojawiło się dużo kwitnących kwiatów, upiększających swym barwnym wyglądem rynek. Sprzedawano je po stosunkowo niskich cenach.

### NA EKRANIE.

**„Palace": Taniec motyla.**

(fak.) Są sny przyjemne — lecz są i przykre. Do ostatnich należy sen bohaterki filmu, — któremu za tło przysłużyła baśń o nieszczęśliwej miłości królewnej do młodego rycerze — zmodernizowana i przeniesiona w nasze czasy. Złowróżbny sen wisi jak miecz Damoklesa nad kochankami, aż do czasu, kiedy nieszczęście trzeciej osoby ratuje ich szczęście. Film wyszedł z wytwórni amerykańskiej — więc zakończenie mimo wszystko jest dość pogodne W toku akcji są sceny, o wysokiem napięciu dramatycznem. Dobra gra wykonawców ról i takież zdjęcia dają artystyczne wrażenia i gwarancję przyjemnego spędzenia czasu. Zwłaszcza, że w „Palace" przygrywa dobra orkiestra.

# Co niesie dzień?

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, premjera sensacyjnej sztuki Henryka Bernsteina **„Złodziej"**. Znakomity dramaturg dzisiejszej Francji w sposób prosty, a niezmiernie efektowny charakteryzuje tu postać kobiety, która dla utrzymania miłości ukochanego człowieka zdobyć się może nawet na czyn, niezgodny z etyką i prawem. W roli tej p. **Laura Dunin Osmolska** olśniewa techniką aktorską i świetnością swego kounsztu scenicznego. Otoczenie znakomitej artystki stanowią p.p. **dyr. Benda, Brokowski, Zdzitowiecki i Pawłowsk oraz p. Szczęsna Wiesławska.**

Jutro po poł. **(ceny do połowy zniżone)** z występem **Olgi Orleńskiej** kipiąca szampańską wesołością, melodyjna operetta **„Cnotliwa Zuzanna"**. Wieczorem **„Złodziej"**.

### BAL OFICERSKIEJ SZKOŁY ART.

Dnia 21-go lutego o godz 21-ej m. 30 w pięknie udekorowanych salach Dworu Artusa odbędzie się pod protektoratem generała broni Józefa Hallera, generalnego inspektora Atrylerji doroczny bal Oficerskiej Szkoły Artylerji.

Jak się dowiadujemy, na bal ten przybędzie gen. broni Haller.

Młodzi gospodarze balu szykują dla miłych gości moc niespodzianek i atrakcyj zapewniając tem doskonałą zabawę.

Wstęp na bal 5 zł. Czysty dochód będzie użyty na cele kulturalno - oświatowe Szkoły. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

### W SPRAWIE „KUPONÓW PREMJOWYCH P. L. O. P. P.

Zarząd P. L. O. P. P. prosi nas o zamieszczenie nast. komunikatu:

Wobec tego, że wielu zposiadaczy „Kuponów premjowych P. L. O. P. P." niecierplwi się, iż te kupony dotychczas nie zostały rozlosowane, jakkolwiek miało się to odbyć jeszcze dnia 2-go stycznia br. — Zarząd P. L. O. P. P. podaje do publicznej wiadomości, że losowanie tych kuponów nie odbyło się tylko z winy kupców. Jak bowiem wiadomo, kupcy tutejsi zupełnie dobrowolnie zobowiązali się w swoim czasie wydawać te kupony kupującej publiczności i od sumy, na jaką opiewać będą wydane przez nich kupony, zapłacić 1 proc. na rzecz P. L. O. P. P., z której to zapłaty Zarząd P. L. O. P. P. miał przeznaczyć 20 proc.

na premje dla posiadaczy największej ilości kuponów. Chociaż obecnie już dru gi miesiąc upływa od terminu, w którym kupcy przyrzekli Zarządowi P. L. O. P. P. wpłacić ów 1 proc., to jednak dotąd tylko 12 znich spełniło swe przyrzeczenie, inni, — liczbie 20 nie chcą uiścić tego, do czego sami się zobowązali, przez co uniemożliwiają rozlosowanie kuponów i stawiają Zarząd P. L. O. P. P. w przykrem położeniu wobec posiadaczy kuponów, którzy wyrażają swoje niezadowolenie i Zarząd P. L. O. P. P. podejrzewają o złą wolę.

**CHOCHLIK DRUKARSKI**

spłatał nam w wczorajszym numerze kil ka przykrych figli. Tak n.p. w sprawozdaniu z balu Korpusu of. P. P. „zdegradował" p. **nadkomisarza** Parzyboka na podkomisarza — a wiersz, w którym podnieśliśmy zasługi duszy komitetu balowego p. podkomisarza Nowakowskiego — zupełnie wyrzucił.

**URZĄD PROKURATORSKI**

przy Sądzie okr. w Toruniu poszukuje niejakiego Stefana Kurcza, ur. 6. 11. 1903 r. zam. ostatnio w Toruniu.

**SZPITAL DJAKONISEK.**

okradli jacyś złodzieje. Skradziono tam większą ilość artykułów żywnościowych. Włamywacze nie długo będą się cieszyć wolnością, bowiem nasza spraw na policja wykrywa bardzo szybko spra wców niemal każdego występku.

**PAMIĘTAJCIE O T. C. L.**

Ofiarność na cele oświatowe wzmacnia potęgę Rzplitej. Przy grach, zabawach, uroczystościach rodzinnych, wesołych czy smutnych, przy zapisach, darowiznach i legatach pamiętajcie o TCL.

Zarząd Tow. Czytelni Ludowych wydało nowe „Telegramy" z alegorją wyko naną przez art. malarza p. Władysława Tama. Alegorja przedstawia postać niewieścią, zstępującą z nieba na ziemię na tle promieni słonecznych. Posłanka oświaty trzyma w jednym ręku kaganek oświaty, w drugim otwartą książkę.

Telegramy wykonane w 5 rozmaitych odbitkach barwnych, opatrzone incjałami T. C. L. i pieczęcią Towarzystwa dla uniknięcia naśladownictwa, można nabywać po cenie 30 groszy w Zarządzie Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, pl. Wolności 18. I. ptr. Przy większym zakupie 20 proc. rabatu.

**DAR NARODOWY 3-GO MAJA.**

Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych uzyskał już łączne zezwolenie Minstra Spraw Wewnętrznych dla zjednoczonych z nim towarzystw oświatowych na zbiórkę Daru Na rodowego 3-go Maja w czasie od 3—9 ma je r. b Do zorganizowania tej tradycyjzbiórki upoważnione są według tego zezwolenia:

1) na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej Polska Macierz Szkolna z siedzibą w Warszawie i Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich z siedzibą w Wilnie;

2) na obszarze b. dzielnicy austrjackiej Towarzystwo Szkoły Ludowej w Kra kowie;

3) na obszarze b. dzielnicy pruskiej Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu;

4. na obszarze ks. cieszyńskiego Cieszyńska Macierz Szkolna.

Zasłużone te towarzystwa oświatowe przygotowują już całą akcję zbiórkową jak również opracowują swój współudział w uroczystości święta Narodowego 3-go Maja, przez odpowiednią akcję oświatową. Dar Narodowy 3-go Maja jest — jak wiadomo — główną podstawą materjalną działalności tych towarzystw, które — oprócz szeroko postawionej akcji oświaty pozaszkolnej — prowadzą również wielkiej doniosłości akcję szkolną na kresach.

**KOMITET PIERWSZEJ POMORSKIEJ WYSTAWY ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.**

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że do dnia dzisiejszego następujące nstytucje zadeklarowały na rzecz funduszu wystawowego:

1) Wydział Krajowy Województwa Pomorskiego subwencji 10 000 zł. i kapitał gwarancyjny 5000 zł. 2) Rada miejska miasta Grudziądza subwencji 30 000 zł. 3) Wydział Powiatu grudz. subwencji 3000 zł. 4) Pomorska Izba Rolnicza subwencji 5000 zł. 5) Pom. Bank Roln. Toruń na kapitał gwarancyjny 1000 zł. 6) Zjedn. fabryki maszyn Unja w Grudz. na kap. gwaranc. 1000 zł. 7) Pomor. Towarz. Roln. Toruń na kap. gwar. 100 zł. 8) Inż. Jan Broda w Toruniu na kap. gwaranc. 200 zł. 9) Wydział Pow. tczewski na kap. gwar. 100 zł. — Ogółem 5 400 zł.

Grudziądz, dnia 12 lutego 1925 r.

## Składajcie ofiary na rzecz matki i niemowlęcia.

**Co grają w Teatrze?**

Dziś.
„Złodziej".

Jutro.
Po południu:
„Cnotliwa Zuzanna".
Wieczorem:
„Złodziej".





Redaktor naczelny: Jan Zegarski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i Ska. w Toruniu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kwiatkowski